132

Do

Kollegów z okoliczności pogrzebu Piotra Hr: Wojewody

Bielińskiego

Prezesa Sądu Sejmowego.

Młodzieży Polska; nam zapał przystoi,
W nas Ojców wolnych krew szlachetna płynie,
Masz serce, czucie, póki to niezginie,
Gmach Lecha, choć się zachwiał, jeszcze silnie stoi.
Dowiedli ziomkowie Tela,
Że przemoc męztwa nie starczy,
Że wolność Obywatela,
Im sroższe jarzmo obarczy,
Tem silniej iskrę podmuchnie
Czucie, która w sercu tleje;
Iskra płomieniem wybuchnie,
Strawi tyranów nadzieje. –
Jak rzeka podsycona zimowemi lody,
Dumna nową potęgą, nową siłą wody,

Jak by-

Jak tygrys ugłaskany, nie szumi, nie huczy,
Toczy wały spokojnie, tylko cicho mruczy.
Ale gdy nagle w łożysku ujęta
Uczuje niewoli pęta,
Sroga rozpacz, pieni i zrywa,
Rozrywa tamy, zapory
Wodą zalewa okoliczne góry,
Żadna siły, iej siły nie wstrzyma.
W straszliwym boju, co iej czoło stawi,
Pochłonie w siebie, i w paszczy zadławi.
Nadziejo! żywiole duszy,
Ty młodzieży dodaj ~~duszy~~, męstwa
Ty ją prowadź do zwycięztwa,
Niechaj brzemię kajdan kruszy.
Ojczyzna zniosła klęsk tyle,
Wytrzyma nowe przygody;
Do niej błysną szczęścia chwile,
Dziwią się obce narody. –
Od was to tylko zależy,
Na was nadzieja spoczywa,
Akademicka młodzieży,

Czoło no=

Czoło nowego plemienia,
Was Ojczyzna, zemsta, wzywa!
Tylko mężnie, tylko w zgodzie,
Czekajmy pory skinienia. —

Gdzie słońce gaśnie... tam.. na zachodzie
Pamiętają Lechów imię,
Zawiść która dotąd drzymie,
Na wzrost siły lwa północy; —
Ocknie się, runie z łoskotem
Grot swój, z starym spoi grotem,
I uskromi lwa północy. —
Lecz? także są dziś śmieją dzieci Piasta?
Nie, to ja, - jam to tylko w moim wyrzekł błędzie,
Wybaczcie... . tamo zbłądzić, kiedy rozpacz wzrasta.
Tak nie będzie, tak nie będzie,
Czyliż krwi własnej za mało?
Za mało w Polsce żelaza?
By na wroga natrzeć śmiało,
Maż nas wiecznie splamić skaza?
Nie ... ziemia nasza ... Ojczyzna,
Tych wymówek nie przyjmnie

Jeszcze do =

Jeszcze dosyć narachuje,
Jakich, co za synów przyzna;
A jeżeli wyrodnych plemię,
Jak już zwoźnie jarzmo dźwiga,
Dźwiga srogich kajdan brzemię,
Na głos hańby się nie wzdryga.
Nowa ona wyda męże
Z łona swego dla oręże.
Lecz cóż to, czy duchy złośliwe,
Myśl wątpliwą znów podały?
Bracia! zrodzeni do chwały,
Wstrzymanie, wyrzućcy mściwe,
O warze to wątpić trzeba?
Nie dawno jak srogie nieba,
Wydarłszy z rodaków ręku,
Wpośród skarg, żalu i jęku,
Męża, co przez czas długi,
Mnogiemi w kraju usługi,
Nieśmiertelną chwałę zyskał,
Nowy Kato w Polskiej ziemi,
Łzy ocierał dłońmi swemi,
Które Despotyzm wyciskał.

Ktoż

Któż od nas świetniej uczcił jego zwłoki;
Zebrani wszyscy w porządne kolumny,
Szliśmy ze łzami, póki w grób głęboki,
Szczątkami męża nie złożyli trumny.
Ach któż uwierzy, szlachetny zapale,
Obicia trumny, ludzkiej dumy szczątki
Rwali dla drogiej zmarłego pamiątki,
Jakby tem cnoty obięli w udziale. —
Bracia! kto cnotę tym zapałem zdobi,
Nie płonne czyni nadzieje,
Jak się dla szczęścia kraju wysposobi,
W blasku chwały zajaśnieje. —
Na was więc wesprzeć może się Ojczyzna,
Obcej nie żądać pomocy,
Tylko ostrożnie, by zdrady trucizna,
Świetny zamiar, w powszechnej nie zmroczyła nocy. —

Koniec.

132